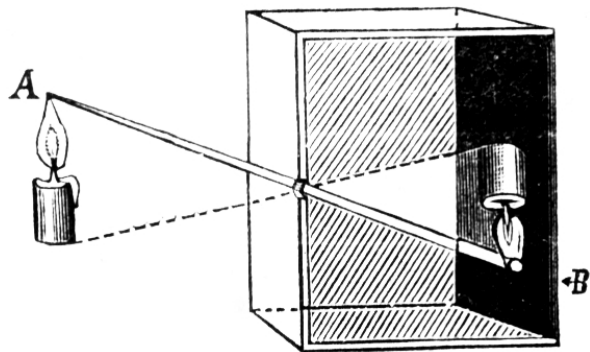


Piotr Łobodziński

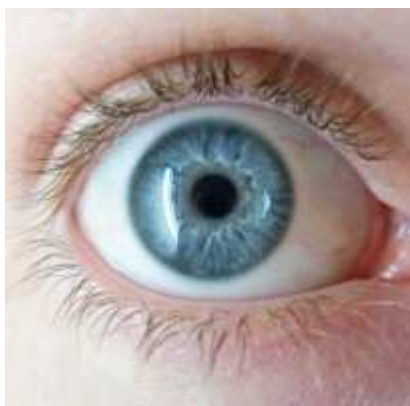
Wydział Nauk Ekonomicznych

Aparat idealny

Zacznijmy od początku. Czym w zasadzie jest aparat fotograficzny? Jest to nic nadzwyczajnego. W uproszczeniu - po prostu „pudełko” z otworem, przez które wpada światło tworzące obraz na tylnej ścianie owego pudełka. Ta podstawowa budowa nie zmieniła się od czasów pierwszych konstrukcji tego typu, czyli od czasów Camera Obscura (Camera obscura z łac. ciemna komnata), zwanej także kamerą otworkową. Historia Camera Obscura, którą z powodzeniem nazwać można pierwowzorem dzisiejszych aparatów fotograficznych, sięga czasów starożytnej Grecji.



Cóż mamy dzisiaj...? Rozwój nowych technologii i postęp miniaturyzacji doprowadziły do powstania coraz bardziej skomplikowanych i zaawansowanych aparatów, które zarazem mogą być używane przez przeciętnego amatora, kompletnie nieznającego się na fotografii. Aparat wystarczy włączyć, wycelować i wcisnąć spust – to wszystko, co musimy zrobić używając współczesnego aparatu cyfrowego; resztą zajmie się on sam. Ustawi ostrość, zmierzy ilość światła wpadającą do obiektywu, dobierze odpowiednią przysłonę i czas migawki. I po wszystkim – zdjęcie zrobione poprzez naświetlenie światłoczułej matrycy zbudowanej z kilku lub kilkunastu mln pikseli, a obraz zapisany na karcie pamięci w formacie cyfrowym. Aparaty są małe, lekkie, posiadają naprawdę dobrą optykę, coraz częściej stabilizację obrazu. Cyfrowe nośniki danych są naprawdę pojemne, a jakość zdjęć prawie nie ustępuje jakości fotografii z lustrzanek jednoobiektywowych. Wydawać by się mogło, iż nic lepszego już się nie wymyśli. Czy oby na pewno...?



A gdyby tak aparatem fotograficznym było ludzkie oko...

Mechanizm optyczny zdaje się być idealny, stworzony w końcu przez naturę. Rolę obiektywu spełniają tu rogówka i soczewka; tęczęwka spełnia rolę przysłony ograniczającej ilość światła wpadającej do oka, natomiast siatkówka to nic innego niż błona (matryca) światłoczuła. Szybkość ostrzenia, za którą odpowiedzialna jest dwuwypukła soczewka, umocowana na więzadelkach i mięśniach, jest

niebывale krótka i nawet autofocusy najdroższych modeli Canona nie są w stanie dorównać ludzkiemu oku.

Jak jednak z gałki ocznej zrobić aparat fotograficzny? Nic prostszego... Siatkówka odbierając bodziec świetlny (strumień fotonów) - przetwarza go na sygnał nerwowy, który nerwem ocznym wędruje do mózgu. Impuls nerwowy z zakodowaną informacją o obrazie zostawałby zdublowany na część wędrująca do mózgu oraz do mikroprocesora wszczepionego drogą operacyjną tuż za gałką oczną. Sygnał docierający do procesora (przetwornika) zostałby przetworzony na informację cyfrową, która mogłaby zostać zapisana na nośnikach danych. Nasuwa się pytanie gdzie takie cyfrowe nośniki danych ukryć, aby mieć do nich łatwy i wygodny dostęp. Może by tak w zębie... Biorąc pod uwagę ciągłe zmniejszanie się pamięci przenośnych wydaje się to dobrym rozwiązaniem. Takie 4 GB pamięci flash bez problemu upchnęłoby się w lewym górnym kle. Oczywiście nie byłby już to kieł naturalny, ten musiałby zostać usunięty, a w jego miejscu siedziałby szczękowy pendrive, który po wyjęciu mógłby zostać podłączony do komputera z celu transferu danych, czyli zdjęć w formie elektronicznej.

A gdzie spust tego wspaniałego aparatu fotograficznego przyszłości? No cóż ta kwestia jest dość skomplikowana. Mrugnięcie powieki nie wchodzi raczej w grę, gdyż człowiek mruga odruchowo i nasza pamięć szybko uległaby zapełnieniu. Jedynym rozwiązaniem jest wydawanie specjalnych sygnałów nerwowych prosto z mózgu, w taki sam sposób jak impuls treści: „podnieś prawą nogę” powoduje wykonanie tej czynności. A więc sygnał: „zrób zdjęcie” lub „nagraj film” (niestety bez dźwięku, chyba że dodatkowy implant - przetwornik dźwięku, zostanie wszczepiony w ucho) spowoduje wykonanie takiej czynności.

Zalet takiego aparatu nie trzeba chyba wymieniać, jednak wspomnę o kilku z nich. Po pierwsze już nigdy żadna niepowtarzalna chwila nam nie umknie. Aparat taki to również doskonałe narzędzie szpiegowskie oraz ukryta kamera w jednym. Niesamowita jakość wykonywanych zdjęć, której nie dorówna żaden współczesny aparat. Nie da się go nigdzie zapomnieć, zgubić, nikt go nie ukradnie. System czyszczenia i ochrony „obiektywu” (rogówki) zapewniony przez powiekę oraz system nawilżania. Łatwość obsługi, szybkość wykonywania i zapisu zdjęć – po prostu aparat dla każdego laika nieznanego się na fotografii.

Jak by nie było, oko jest przyrządem stało ogniskowym, czyli bez zoomu. Nie jest to jednak problemem, gdyż przy robieniu zdjęć wykorzystywać można dodatkowe soczewki tj. lunety, teleskopy, lupy. Tak samo ma się sprawa z wszystkimi rodzajami filtrów wykorzystywanymi w fotografii. Można je z powodzeniem stosować w oko-aparacie poprzez zakładanie zewnętrznych soczewek lub okularów.

Jedyną wadą aparatu przyszłości jest fakt, iż właściciela takiego sprzętu nigdy na swoich zdjęciach nie będzie, chyba że wykona zdjęcie przed lustrem☺